

SALA STASZEWSKA

Tarnów, dnia 15 lipca 1946 r. Bronisław Maciołowski, prezes Sądu Okręgowego w Tarnowie i członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, za przybraniem protokolantki K. Kułaczówniej, na zasadzie art. 254 i 255 kpk, przesłuchał w charakterze świadka Salę Staszewską, która po upomnieniu [o treści] art. 107 i 115 kpk zeznała, jak następuje:

Imię i nazwisko	Sala Staszewska
Data i miejsce urodzenia	1921 r., Tarnów
Miejsce zamieszkania	Tarnów [...]
Wyznanie	mojżeszowe

Wojna zaskoczyła mnie w Tarnowie i tu też przebywałam, kiedy urządzono getto, w którym zostałam umieszczona i pracowałam jako krawczyni w firmie „Lauer” wraz z Hindą Sommer. Mieszkałam nawet w tym samym domu, w którym i ona mieszkała. Przebieg likwidacji getta przedstawiam tak jak Hinda Sommer, której zeznania zostały mi odczytane. Wyjaśniam jednak, że nie widziałam tego momentu, jak Hinda Sommer została pobita przez Götha. Również co do rozstrzelania dzieci i rodziców wyrzuconych z wagonów z transportu, w którym się znajdowałam na stacji w Tarnowie, to słyszałam, że dzieci te i rodzice zostały odwiezione autem na cmentarz żydowski i tam rozstrzelane.

Nim jeszcze odtransportowano mnie z getta na dworzec, to widziałam, jak w pewnym momencie Göth zastrzelił Żydówkę i dwoje jej dzieci za to, że nie chciała pozwolić, ażeby jej dzieci osobno zabrali. Jak ta Żydówka się nazywała, tego nie wiem.

Po przybyciu do Płaszowa umieszczono nas w barakach dla kobiet i początkowo przez parę dni byłam zajęta jako zwykła robotnica przy noszeniu desek i tym podobnych pracach, następnie zorganizowano warsztaty krawieckie, gdzie pracowałam do 21 marca

1944 r. Następnie zostałam przeniesiona do Skarżyska do fabryki amunicji, a stamtąd do Częstochowy, również do fabryki amunicji.

Podczas pobytu w Płaszowie widziałam, jak Göth zarządzał apelami całego obozu, na które musiałam stawać. Göth w czasie tym robił selekcję, wybierał po kilkadziesiąt osób i odstawiał na bok, a po każdej takiej selekcji dawały się słyszeć odgłosy strzałów na górze, na której dokonywano – jak było wiadomo – egzekucji, jak wieczorami i nocami widać było stamtąd dochodzące łuny, gdyż tam na miejscu palono zwłoki.

Widywałam kilka razy, jak podczas nocnej pracy Göth przychodził na kontrolę i gdy zauważył, że któryś z pracowników się zdrzemnął, to bił go po twarzy. Innych jego występów na własne oczy nie widziałam.